

Sąd

Kto jest Sędzią?

Zanim przejdziemy do tematu sądu opisanego w Piśmie Świętym, należy zastanowić się, kto sprawuje ten urząd i kto jest sędzią? Na tak zadane pytanie ktoś może odpowiedzieć, że Kościół jest sędzią i można się z tym zgodzić, ponieważ w Wieku Tysiąclecia będzie miał on taką funkcję. Ktoś inny powiedzieć może, że to sam Jezus jest sędzią i także będzie to prawdą, bo otrzymał On takie prawo. Jednak jeszcze ktoś inny może powiedzieć, że przecież to Pan Bóg jest Sędzią. Wszystkie odpowiedzi będą w pewien sposób prawdziwe, ponieważ ta funkcja udzielana jest przez samego Stwórcę w zależności od tego, o jakim czasie sądu mówimy. Sędzia także zmienia się w zależności od tego, o jakim stopniu sądu mówimy, co postaramy się wykazać w dalszej części. Pewność jednak mamy co do jednego – głównym Sędzią jest nasz Ojciec Niebieski, to On wszystko nadzoruje, to Jego możemy nazwać Najwyższą Instancją. *Jeden jest zakonodawca i sędzia, Ten, który może zbawić i zatracić...* – Jak. 4:12.

Rodzaje sądu

Kto zgłębiał tematykę sądu, na pewno zorientował się, że Biblia w języku greckim rozróżnia kilka pojęć sądu. Jeśli je przeanalizujemy przy pomocy „Konkordancji”, zauważymy, jak różne są jego zabarwienia, stopień, czas obowiązywania i znaczenie. Nie dzieje się to bez przypadku i nie jest to bynajmniej brakiem spójności Pisma Świętego, a raczej jest dowodem jego precyzji i harmonii. Zmusza to czytelnika tej Świętej Księgi do przeanalizowania, w jakim kontekście użyte jest słowo sąd, do kogo i jakiej grupy zostało powiedziane, do jakiego czasu, a także zachęca nas do sprawdzenia, z jakiego słowa pochodzi.

Przejdźmy jednak na początku do kilku przykładów słów, które czasami mylone mogą zostać z wydaniem sądu, czy też wydawaniem wyroku. Warto więc sprawdzić, co te słowa oznaczają. Słowo *bema* pochodzące z języka greckiego, określa sąd fizyczny, budynek lub miejsce sądu i znaczy tyle co „trybuna, wzniesienie, siedzenie i trybunał”, a także występuje w Biblii jako „stolica sądowa”. Dla przykładu zacytować możemy werset: *A gdy on siedział na krześle sędziowskim, posłała do niego żona jego i kazała mu powiedzieć: Nie wdawaj się z tym sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie przez niego wiele wycierpiałam* – Mat. 27:19. W tym wersecie występuje to właśnie słowo „sąd”, które różnie tłumacze oddają (BG: *gdy on siedział na sądowej stolicy*; BT: *gdy on odbywał przewod sądowy*; BWP: *kiedy on badał sprawę*), ale słowo to nie oz-

nacza żadnej próby, żadnego procesu, a oznacza ono tylko miejsce, gdzie siedział Piłat.

Znaczenie słowa greckiego *hemera* określa tylko i wyłącznie czas trwania, np. dzień, termin i często łączony jest z okresem sądu – „dzień Chrystusowy” czy „dzień Pański”. Słowo to jednak określa ten właśnie „dzień” jako pewien ściśle określony czas, który został zaplanowany i zamierzony, a nie jako rodzaj sądu. Używane jest ono także, gdy mowa jest o dniach panowania jakiegoś króla czy władcy. Dla przykładu zacytować możemy: *Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem Judzkim za króla Heroda...* – Mat. 2:1. W tym wersecie inne tłumaczenia przekładają słowo *hemera* na: *za czasów Heroda (BWP)*, *za panowania króla Heroda (BT)*.

Także kolejne słowo z języka greckiego – *kriterion*, które w Biblii występuje tylko 3 razy, odnosi się do rodzaju ludzkich, doczesnych norm, więc użyte jest w kontekście ziemskich sporów. Przykład tego użycia odnajdziemy w 1 Kor. 6:2: *...czyż jesteście niegodni osądzać sprawy pomniejszych?*

W tekście Pisma Świętego znajdziemy jednak inne przykłady greckiego słowa „sąd”, które określają stopień sądu i występują one już znacznie częściej niż poprzednie, a są to greckie wyrazy *krino*, *krisis*, *krima*. Warto je przeanalizować, ponieważ te greckie słowa już prawie zawsze tłumaczone są w Biblii na słowo „sąd”, co także może prowadzić do pewnego zakłopotania jeśli zestawimy te wersety ze sobą bez wcześniejszej analizy.

Słowo *krino* ogólnie znaczy tyle co „próba”, a definicja jego brzmi: „oddzielić, odróżnić, ułożyć rzeczy w kolejności lub porządku, dopytywać i dochodzić sprawy, śledzić, badać, korygować, a także egzaminować, przedwstępny sąd”. Jednak należy pamiętać, że słowo to nie zawiera w sobie decyzji, a jedynie odnosi się do okresu egzaminu oraz pokazuje czynność próby.

Słowo *krisis* oznacza już coś więcej i będzie nim „podjęcie decyzji”. Inaczej mówiąc to postanowienie i wybranie z dwóch opcji, czyli „za” lub „przeciw”. To także decyzja nieodmienna i nieodwracalna, która zawiera w swoim znaczeniu próbę i dochodzenie (jak wcześniejsze *krino*), tyle, że ten rodzaj sądu zakończony jest już decyzją. Słowo *krisis* wskazuje także na czas, w którym nastąpiła decyzja.

Słowo *krima* oznacza „ostateczną decyzję – potępienie”. Występuje w Biblii właśnie prawie zawsze jako potępienie w kontekście ostatecznego wyroku. Inaczej skazanie, bo jest decyzją w odniesieniu do przestępst-



wa. Odnosi się do ostatecznego wykonania wyroku na czyniących zło.

Przejdźmy więc do zastosowania powyższych znaczeń tych słów wobec świata oraz wobec Kościoła.

Świat

Jak wiemy, cały rodzaj ludzki podlegał potępieniu, zaraz po tym jak zgrzeszył Adam, czyli podlegał wyrokowi sądu, o którym czytamy: *I nie tak ma się sprawa z darem, jak ze skutkiem grzechu jednego człowieka; albowiem wyrok (krima) za jeden upadek przyniósł potępienie, ale dar łaski przynosi usprawiedliwienie z wielu upadków* – Rzym. 5:16. A zatem, *jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi* – Rzym. 5:18.

Gdyby nie doskonały okup Jezusa, cały świat nadal bez nadziei umierałby śmiercią, ponieważ taki był wyrok. Jednak z powodu tego, że została złożona równoważna cena za tego, którego dotyczyła *krima* (potępienie), został ten wyrok dla wszystkich odsunięty i tym sposobem cała ludzkość ma szansę udowodnić w przyszłości, że zasługuje na życie. Wspaniałomyślny Ojciec Niebieski zaoferował światu jeszcze jedną możliwość sądu (próby) w bardziej sprzyjających warunkach, gdzie wszyscy ludzie będą już znali smak i doświadczenie oraz skutki grzechu. Te bardziej sprzyjające warunki to także czas, kiedy *ziemia będzie napełniona znajomością Pańską*. Z tego też powodu teraz, przez cały Wiek Ewangelii, Bóg nie ocenia świata, nie liczy się z nim, nie zwraca na niego uwagi, a całą uwagę skupia na wybranej klasie.

Kościół

To klasa, która korzysta z zasług okupu, aby nie być dzisiaj pod potępieniem adamowym i związanym z tym wyrokiem (*krima*). Rezygnują z owej szansy naprawy i sądu w dogodnym czasie Wiek Tysiąclecia na rzecz obecnego czasu Wiek Ewangelii, bardzo trudnego i niesprzyjającego. Ten czas często przyrównywany jest do ciemnej nocy, w której to tylko nieliczni chcą szukać słowa prawdy, światła. My wiemy jednak, że *Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim* – Psalm 119:105; oraz mamy zapewnienie, że *wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrenka w waszych sercach* – 2 Piotr 1:19. Właśnie dlatego prawdziwi naśladowcy podążają za tym światłem, szukają go, pomimo, że wokół jest ciemno. Ta klasa, posiadając te światło, ohotnie chce też cierpieć wraz ze swoim Panem, a dzięki temu mogą ubiegać się o najwyższą nagrodę. *Albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka śmierć zapanowała przez jednego, o ileż*

bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować będą w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa – Rzym. 5:17.

Taka możliwość w obecnym czasie powstała przede wszystkim dzięki równoważnej cenie okupowej, a następnie na podstawie ofiary i cierpień Jezusa, które nie były już wymagane przez Boską sprawiedliwość. Bóg żądał równoważnej ceny, jednak Jezus – można powiedzieć – wycierpiał wiele dla sprawiedliwości. *Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni* – Hebr. 10:14. Dzięki Jego zasłudze członkowie klasy Kościoła w Wiek Ewangelii są w oczach Ojca uznawani za doskonałych, za usprawiedliwionych. Tak więc dzięki zasłudze okupowej krwi oraz Jego ofiary, ta klasa może dzisiaj cierpieć wraz z Nim.

Te wspomniane cierpienia są dla Kościoła wielką PRÓBĄ. To one kształtują charakter, ale także przesiewają prawdziwych wierzących. Kościół w Wiek Ewangelii jest cały czas na próbie, na sądzie *krino* i to dzisiaj odbywa się jego wielki egzamin. Ten egzamin sprawowany jest przez Jezusa, który jest w tym czasie sędzią. *Bo i Ojciec nikogo nie sądzi (krino), lecz wszelki sąd (krisis) – nawet ten w przyszłości) przekazał Synowi* – Jana 5:22.

Z tego wersełu wynikają więc co najmniej 3 fakty:

1. Kościół przez ten cały czas był i jest doświadczany, próbowany i karcony przez Jezusa, który otrzymał prawo ćwiczenia ludu Bożego. Pomimo, że to karcenie nie kojarzy się z niczym przyjemnym, działa się to od samego początku dla jego dobra i wzrostu, o czym zapowiedział Objawiciel, mówiąc do zboru w Laodycei: *Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się* – Obj. 3:19.
2. Jezus otrzymał prawo sądenia Kościoła sądem *krisis*, czyli otrzymał prawo podjęcia decyzji w Żniwie Wiek Ewangelii. Stało się to podczas Jego drugiej obecności, a dokładnie mówiąc – podczas rzeczywistego objęcia i sprawowania władzy w 1878 r., co – jak wierzymy – skutkowało wzbudzeniem Kościoła poza drugą zasłoną.
3. Jeśli *krino* i *krisis* Bóg przekazał Synowi, to prawo sądu *krima* zarezerwowane jest tylko dla Najwyższego Stwórcy, co zdaje się być zgodne z werselem: *Bo wiemy, że sąd Boży (KRIMA) słusznie spada na tych, którzy takie rzeczy czynią* – Rzym. 2:2

Cała próba Kościoła po tej stronie zasłony dzieje się też po to, aby w przyszłości był on przygotowany do nowej roli. Po to, aby on sam mógł stać się sędzią świata, a



także aniołów.

Czy nie wiecie, że święci świat sędzić (krino) będą? A jeśli wy świat sędzić będziecie, to czy jesteście niegodni osądzać (kriterion – tylko ludzkie spory) sprawy pomniejszych? Czy nie wiecie, że aniołów sędzić będziemy? ... – 1 Kor. 6:2-3.

Istnieje jednak pewne zagrożenie, o którym przestrzega nas Pismo Święte, że co niektórzy, ćwicząc się na sędziów w przyszłości, już dzisiaj będą chcieli wypróbować swoich sił. Poczucie pewnej wyższości, większej świadomości i wiedzy, oraz poczucie posiadania światła Prawdy, może sprawić, że jeśli nie zadziała miłość oraz pokora, zostanie wydany wyrok na bliźniego, może na kolegę, czy sąsiada, który nie ma społeczności z Bogiem (świat). Taka z pozoru niegroźna opinia o kimś, kto nie zakosztował „Słowa Prawdy” jest czymś bardzo złym, jest krzywdząca. *Bo czy to moja rzecz sędzić tych, którzy są poza zborom? Czy to nie wasza rzecz sędzić raczej tych, którzy są w zborze? – 1 Kor. 5:12.* Jak już wspomnieliśmy, Jezus w Wieku Ewangelii nie prowadzi czynności *krino* względem świata, lecz tylko względem Kościoła. Jeśli więc świat nie jest teraz na próbie, ani nie jest brany pod uwagę, to czy my mamy jakieś wyjątkowe prawo wydawania decyzji? Oczywiście, że nie. Ojciec Niebieski przygotował na to inny, dogodny dla świata czas.

Może zdarzyć się także tak, że ktoś poczuje się zbyt mocny w swoich osądach, będzie chciał wypróbować swoich sił i wyda wyrok, potępienie na swojego brata, bo przecież „to brat, powinien wiedzieć to, co ja wiem”. Powinien znać Prawo Boże tak dobrze, jak ja znam. Jeśli nie czyni on według mojego wyrozumienia, jest winien itd. Jednak nie takie powinno być nasze usposobienie. Słowo Boże wprost gani także taką postawę. Nie zezwala, aby potępiać brata, aby wydawać wyrok, bo

mówi: Nie sędźcie (krino), abyście nie byli sądzeni (krino); Albowiem jakim sądem (krima – potępieniem) sędzicie (krino), takim sądzeni będziecie, i jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzone będzie – Mat. 7:1-2. Czytamy wprost – jakim potępieniem będziecie się posługiwać, takie spadnie na was. Nie róbcie tego. Nawet, jeśli już ktoś nas skrzywdzi, zrobi jakąś przykrość, to *Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie – Efez. 4:32.*

Zauważmy jak wielkim błogosławieństwem jest przywilej bycia uczestnikiem zboru, przebywanie wśród braci, w społeczności, ponieważ jest to przywilej wspólnego budowania się. To wspaniały przywilej uczenia się od siebie i pobudzania do dobrych uczynków. Jednak tym przywilejem, jeśli zajdzie taka potrzeba, jest także otrzymywanie napomnienia od naszych współbraci, a to oznacza, że powinniśmy umieć nie tylko napominać, ale także przyjmować takie napomnienie z otwartym sercem.

Wzywamy was też, bracia, napominajcie niesfornych, pocieszajcie bojaźliwych, podtrzymujcie słabych, bądźcie wielkoduszni wobec wszystkich – 1 Tes. 5:14.

Uczmy się więc analizować przede wszystkim własne uczynki, a następnie pamiętajmy o obowiązku dbania o innych, to jest – obowiązku napominania tych „niesfornych”. Nie stosujmy wtedy *krisis* lub *krima*. Oceńmy, czy takie postępowanie było dobre, czy też złe, abyśmy w ten sposób mogli pomóc komuś, kto biegnie razem z nami w biegu o tą najwyższą nagrodę. Po to, abyśmy mogli pomóc *Z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości – Efez. 4:2.*

Szarkowicz Mateusz